

<https://doi.org/10.26881/rgtn.2022.06>

JAROSŁAW RUTKOWSKI
Uniwersytet Gdański
ORCID 0000-0002-2270-1815

NIEPOKÓJ MIEJSCA I CZUŁE DZIAŁANIA W PERSPEKTYWIE PEDAGOGICZNEJ

Wstęp

W gminie, gdzie koncentruje się życie mieszkańców, wiele wydarzeń zapisuje się w ich indywidualnych biografiach. Pomimo upływu lat różne historie wypełniły życie lokalne. Wspólnoty miejskie i wiejskie dotknięte mrocznym i bolesnym doświadczeniem wojennym wciąż przechowują w pamięci te ucieleśnione i umiejscowione doświadczenia. Tam nadal pozostają ślady niewyobrażalnej krzywdy, straty i bólu.

Podjmując temat niepokoju miejsca, warto za Aleksandrą Kunce zwrócić się w stronę lokalności. Wówczas gdy podąża się za doświadczeniami lokalnymi, odsłania się droga człowieka według nauczania miejsca. Zarazem ważną perspektywą teoretyczną jest pedagogika miejsca sformułowana przez Marię Mendel. W takim ujęciu miejsce pobudza do myślenia pedagogicznego i odsłania bezmiar możliwości edukacyjnych¹.

Gotowość eksploracji tego, co niewidzialne i trudne w miejscu, zarówno pod względem historii, jak i w bieżącym życiu lokalnym, stanowi wyzwanie dla społeczności, ale także wędrowców wiedzionych mglistymi krajobrazami pełnymi znaczeń. Docieranie do tych niewidzialnych wymiarów miejsca lokalnego, odczytywanie i budowanie na ich podstawie języka, kultury, działań międzyludzkich jest trudną sprawą². Sfera zamglenia, niewidzialności towarzyszy wielu wspólnotom lokalnym, gdzie obecny jest stan milczenia, wyparcia lub niemożności wyrażenia. W takich społecznościach gnieździ się niepokój. Jest on skryty w codzienności życia lokalnego. Niepokój miejsca, kiedy jest doświadczany przez mieszkańców, nie może być wyciszony. Natomiast gdy już zostanie ujawniony, nie może zostać wypchnięty poza obszar widzenia, przeżywania

¹ *Pedagogika miejsca*, red. M. Mendel, Wrocław 2006, s. 26.

² K. Czyżewski, R. Traba, A. Wąsowicz-Pawlik, Ł. Gałusek, *W poszukiwaniu horyzontu*, „Herito” 2021, nr 42–43, s. 8.

i rozważania, ponieważ stanowi tę ważną resztę dopełniającą codzienność i postrzeganie wspólnoty lokalnej. Jest to reszta, która rozświetla mroki utartych praktyk³.

Niekiedy udaje się dostrzec ten niepokój miejsca lokalnego w ramach dociekań i działań mieszkańców, społeczników, badaczy. Warto rozpoznać złożoność spraw, nie zamykać się przed bolesną przeszłością. Szczególnie że historia Europy „to historia cierpienia, pogromów, nienawiści, ale też życia, miłości i radości”⁴. Pozostając w perspektywie tych słów oraz (po)wojennych historii różnych wspólnot lokalnych, warto zapytać – co możemy zrobić z tym zbiorem punktowych doświadczeń? Jak można współtworzyć działania edukacyjne, służące społeczności lokalnej? Celem artykułu jest refleksja teoretyczna na temat doświadczeń lokalnych oraz praktyk społecznych budujących czułe działania. Proponowane rozważania są propozycją współmyślenia o miejscu jako kategorii, wyzwalającej refleksje i działania na rzecz dobra wspólnego.

Wędrówki

Doświadczenia ludzkie są związane z różnymi miejscami. Miejsce koncentrycznie skupia różne procesy życia społecznego. Dlatego kategoria miejsca jest rozważana w zakresie wielu orientacji myślenia naukowego, w tym geografii społecznej, socjologii miasta, architektury krajobrazu, psychologii środowiskowej, pedagogiki miejsca. Miejsce pojęte jako przestrzeń doświadczenia w szczególności sposób splata obiekty, przestrzenie fizyczne i ludzi. Wkraczając w miejsca, dotykamy wspomnień, które dotyczą zdarzeń, przedmiotów czy przestrzeni. Do zrozumienia miejsca i budowania więzi z miejscem kluczowe jest spotkanie z mieszkańcami społeczności lokalnej. Stąd potrzeba aktywnej orientacji działania. Wyraz temu dają wędrówki i towarzyszący im dialog na drogach, szlakach spotkań. Często wędrówki jako praktyki społeczne charakteryzują odniesienia do przeszłości – wielu zdarzeń, narracji czy obiektów⁵.

W efekcie znaczenia nabiera lokalność. Aleksandra Kunce wskazuje, że: „doświadczenie lokalne tonie w konkretach: gestach, słowach, czynach, spojrzeniach, ruchach, dotyku, w podtrzymywaniu i powtarzaniu tej misternej sieci wiążącej człowieka z miejscem”⁶. Zatem w ramach wielokierunkowych wędrówek w odsłanianym na pozór niemym pejzażu warto wyostrzyć zmysły, mimo że niekiedy jest tam spokojnie i pozornie cicho. Trzeba podkreślić, że w trakcie wędrówek „właściwie czasowi podróżnemu natężenie uwagi skrapla żywe doświadczenie w doznania o dużym stopniu intensywności. Kiedy wczepieni mocno w czas teraźniejszy oswajamy dla siebie inny, nieznan nam wcześniej fragment świata. Podróż wykracza poza *tempus praesens*

³ T. Sławek, *Nie bez reszty. O potrzebie niekompletności*, Mikołów 2018, s. 208.

⁴ D. Szkoła, *Rubież*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2022, s. 111.

⁵ L. Michałowski, *Wędrówki po mieście w kontekście ożywiania pamięci lokalnej i budowania więzi z miejscem* [w:] *Miasto jak wspólny pokój. Gdańskie modi co-vivendi*, red. M. Mendel, Gdańsk 2015, s. 63.

⁶ A. Kunce, *Człowiek lokalny. Rozważania umiejscowione*, Katowice 2016, s. 44.

rzeczywistej wędrówki⁷. Wówczas można doświadczyć wieloczasowości. „Wieloczasowość, na podobieństwo wyobraźni wieloprzestrzennej, umożliwia także lepszy dostęp do świata, w którym wielokierunkowy ruch staje się coraz bardziej zapętlony i skomplikowany⁸. Dostrzec to można podczas wędrówek, które ożywiają pamięć społeczną w wymiarze lokalnym.

Podczas wędrówek orientacja na lokalne sprawy wyostrza się w rezultacie odnajdywania śladów przeszłości i wielu współczesnych głosów. Wędrując przez miejscowości pomorskie, często kroczymy krętymi drogami, które prowadzą do kościoła z wieżą i krzyżem na jej szczycie. Można doświadczyć zdziwienia, kiedy zamiast czynnego kościoła odkrywamy gminną bibliotekę. Portal drzwiowy z charakterystycznym dla stylu gotyckiego łukowym sklepieniem na wejściu, plakaty informujące o Nocy bibliotek, drewniana figura baśniowej postaci witają gości we wnętrzach biblioteki w Luzinie. Zarazem ustawione pod sufit regały książek, kartony zakupionych nowych pozycji i gipsowy odlew głowy prof. Gerarda Labudy wypełniają na parterze przestrzeń biblioteczną. Wyczuwalne jest poruszenie w bibliotece luzińskiej, która jest znakomicie wyposażoną przystanią edukacyjną i kulturotwórczą dla pracowników i odwiedzających. Właśnie obecna tutaj twórcza orientacja działania pozwala zespołowi współpracowników się rozwijać i doskonalić w tej „dialogicznej robocie” w ramach wielu projektów i przedsięwzięć edukacyjnych, artystycznych. Jednocześnie od samego wejścia wyczuwa się także pewne napięcie w tym dawnym kościele ewangelickim, wybudowanym w stylu neogotyckim w 1895 r.

W tym odkrywanym miejscu, gdzie od 1977 r. działa gminna biblioteka⁹, czas swój się rozszczelnia. Biblioteka pozostaje w „wielogłosie z innymi, którzy odeszli, lecz ich wpływ i oddziaływanie wciąż jeszcze są żywe¹⁰. W tym dawnym kościele ewangelickim na zawsze pozostawili swój ślad ludzie zmuszeni do udziału w marszu ewakuacyjnym więźniów Konzentrationslager Stutthof zimą 1945 r. Niemal dwa stulecia wcześniej miejscowość tę opisała w swoich wspomnieniach Johanna Schopenhauer (urodzona w 1766 r.) jako malowniczą, sielską krainę. Zarazem zaznaczyła, że: „Sztutowo jednak, jak wszystko na tym świecie, miało też odwrotną stronę swego medalu, a ta przedstawiała się dostatecznie ponuro, aby wiele godnego zakryć swym cieniem¹¹.

Dla wielu mieszkańców Pomorza „upiornym cieniem” położyła się na życie II wojna światowa. Ta swoista widmowa zjawia wciąż powraca. „Widmo nie ma ustalonej definicji,

⁷ D. Czaja, *Gdzieś dalej, gdzie indziej*, Wołowiec 2019, s. 5.

⁸ S. Macdonald, *Krainy pamięci. O dziedzictwie i tożsamości we współczesnej Europie*, Kraków 2021, s. 94.

⁹ *Historia*, Gminna Biblioteka Publiczna im. Leona Roppla w Luzinie, <https://luzino.info/o-bibliotece/historia/> [dostęp: 22.10.2022].

¹⁰ A. Marzec, *Widmontologia. Teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015, s. 283.

¹¹ J. Schopenhauer, *Gdańskie wspomnienia młodości*, Gdańsk 2019, s. 321.

lubuje się w nieokreśloności, posługuje się wtargnięciem, jest zawsze intruzem”¹². Jednocześnie nie jesteśmy w stanie kontrolować nawiedzających widm, sprawować nad nimi władzy, podobnie gdy zostajemy niespodziewanie ugodzeni przez powracającą przeszłość lub nasze dziedzictwo kulturowe¹³. Wędrując drogami doświadczeń ludzkich można poznawać człowieka lokalnego z jego historią, tajemnicą. W opowieściach ujawnia się niekiedy niepokojąca wymowa miejsca.

W czasie spotkania dowiadujemy się, że Gminna Biblioteka Publiczna im. Leona Roppla w Luzinie, gdzie mieli swój postój ludzie uwięzieni i pędzeni przez wiele dni przy dotkliwym mrozie, jest także organizatorem wielu wydarzeń i uroczystości upamiętniających rocznicę Marszu Śmierci KL Stutthof. Duże zasługi ma w tym zespół biblioteki, szczególnie pod kierunkiem byłej dyrektor Marii Krośnickiej¹⁴. To animatorka życia społeczno-kulturalnego w Luzinie, której spotkanie wraz z jej współpracownikami na drogach pomorskich wędrowek pozwala odkryć witalność ludzi i rozwijanej przez nich edukacyjnej i kulturotwórczej instytucji publicznej.

Biblioteka w Luzinie wciąż spowita jest widmami. „To, co powraca, nie jest w stanie być takie samo jak kiedyś. Na tym właśnie polegają nieczystość, niejednoznaczność i wielość widm, które przypominając przeszłość, nie są nią”¹⁵. Poznając współcześnie bibliotekę, odkrywamy miejsce naznaczone traumatycznym czasem wojny. Mimo upływu lat nieopisanie raniąca przeszłość wciąż powraca do Luzina. Wyraz temu dają historia życia Tadeusza Rydzewskiego, uczestnika Marszu Śmierci, i jego obecność w dawnym Kościele ewangelickim w Luzinie podczas otwartych spotkań.

Dowiadujemy się, że: „13 grudnia 1943 r. wraz z «mateczką», siostrą i bratem Antonim w bydłowych wagonach wywieziony został do KL Stutthof. Tam Niemcy dali mu pasiak z czerwonym winklem i literą P w środku. Otrzymał numer obozowy 27164. Trafił do bloku 12. Dnia 25 stycznia 1945 r. wziął udział w Marszu Śmierci. W śniegu i mrozie 3 lutego dotarł do wsi Luzino. To właśnie tam wraz z kolegą Jerzym Zawistowskim podjął decyzję o ucieczce. Gdy Niemcy zamknęli ich na noc w kościele, ci zdecydowali się uciec przez okno. Udało się im przeżyć dzięki ofiarnej pomocy mieszkańców Kaszub, których heroizm pan Tadeusz często podkreślał”¹⁶.

Wysłuchując się w opowieści świadków zdarzeń w Luzinie w roku 1945 wkraczamy w inną czasoprzestrzeń kaszubskiej miejscowości, której społeczność ofiarnie pomagała w czasie okupacyjnego terroru. Jednym z aktywnych uczestników tych wydarzeń jest Czesław Sirocki, mieszkaniec Luzina, który jako 13-letni chłopak był świadkiem i uczestnikiem pomocy więźniom pędzonym podczas Marszu Śmierci. Czas teraźniejszy i przeszły splatają się w tym miejscu. Czas doświadczeń punktowych

¹² A. Marzec, *Widmontologia...*, s. 206–207.

¹³ Tamże, s. 207.

¹⁴ Zob. Regionalny Teatr Dramatyczny w Luzinie, <https://www.facebook.com/TeatrLuzino> [dostęp: 22.10.2022].

¹⁵ A. Marzec, *Widmontologia...*, s. 254.

¹⁶ *Pro memoria*, Muzeum Stutthof w Sztutowie, <https://stutthof.org/pro-memoria-15/> [dostęp: 22.10.2022].

zastyga. Wspomina podawanie chleba na sznurku spuszczanym przez więźniów z okna dawnego kościoła ewangelickiego, zupy niesione w wiadrach, wydawanie czarnego twardego chleba razowego dla więźniów¹⁷. Jednocześnie jako dziecku wryły mu się w pamięć te zdarzenia, wojenne obrazy, sceny egzekucji przy drodze wykonywanych przez wachtmannów na wyczerpanych marszem więźniach. Czesław Sirocki nie ma pewności, czy wszystkie ofiary zamordowane przy drodze w Luzinie zostały pochowane na cmentarzu katolickim lub ewangelickim¹⁸.

Zatrzymanie się nad konkretnymi zdarzeniami, losem człowieka przybliży wędrowca do punktowej natury doświadczeń mieszkańców i dziedzictwa historyczno-kulturowego Luzina. W losie człowieka biograficznie zapisany „punkt staje się stygmatem, znakiem, przyjmuje konkretną postać wrytą na ciele, jest wiązką relacji. Jest tym, co przesywa na wskroś”¹⁹. Naprowadzani w lokalnej przestrzeni doświadczeń na wielogłosy mieszkańców zbliżamy się do prawdy tego terenu. Jednocześnie wrażliwość na miejsce, na wielość punktowych doświadczeń lokalnych otwiera wędrowca „na to, co niepojęte i znane jednocześnie, co i odległe, i bliskie, co i indywidualne, i wspólnotowe”²⁰.

Niepokój miejsca

Odkrywane w trakcie wędrówek miejsca, które są nośnikami pamięci i punktami autentyczności, odsłaniają także ich fizyczne i intelektualno-emocjonalne oblicze. W ramach wędrówek ujawnia się także wrażliwość pedagogiczna na miejsce. Szczególnie gdy odsłaniają się gęstość miejsca, jego indywidualne i zbiorowe zdarzenia, losy, obrazy. Krocząc różnymi drogami i szlakami, można poznawać człowieka lokalnego z jego historią, a także skupić się na przemilczaniu niektórych kwestii. W opowieściach ujawniają się niekiedy niepokojąca wymowa miejsca i doświadczenie lokalne. W doświadczeniu lokalnym sploty autentyczności mieszkańców i ciekawości poznania wędrowcy są związane w określonym miejscu. „Splecenie wspólnoty, miejsca i osoby stanowi triadę, na której wspiera się doświadczenie lokalne”²¹.

Spotkania na szlaku wędrówki w Luzinie odsłaniają przestrzenie tego, co rani, porusza do głębi. W opowieściach są ustanawiane punkty opisu, które odsyłają do istoty rzeczy. „Łacińskie *punctum* otwiera ciekawą dla wędrowców przestrzeń myślenia, bo to nie tylko punkt w przestrzeni i czasie, punkt zapisu, punkt oznaczeń, ale to punkt, który kłuje, który jest śladem”²². Na Pomorzu wciąż wiele jest

¹⁷ *Stutthof idzie!*, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=OnSu01FWyRQ> [dostęp: 22.10.2022].

¹⁸ Tamże.

¹⁹ A. Kunce, *Antropologia punktów. Rozważania przy tekstach Ryszarda Kapuścińskiego*, Katowice 2008, s. 284.

²⁰ Taż, *Człowiek lokalny. Rozważania umiejscowione*, Katowice 2016, s. 37.

²¹ Tamże, s. 44.

²² Taż, *Antropologia...*, s. 61.

raniących doświadczeń ludzi wyznaczających punkty na mapie wspólnoty losów. Wówczas w ramach pomorskiej wędrówki podróżnik odkrywa doświadczenia lokalne i niepokój miejsca. Łatwiej wtedy utracić grunt pod nogami, niż utrzymać pewność orientacji przestrzenno-kulturowej. Obecność w takiej społeczności lokalnej wymyka się łatwym próbom oswojenia. Potrzeba pokory i uważności wobec mieszkańców. Wędrówka niesie ze sobą „utrącenie pewności, i urwisko, ale i tęsknotę rozwijaną w przecięciu indywidualnego losu z losem wielu”²³.

Doświadczenia terroru, głodu, strachu związane z zakończeniem II wojny światowej i wkroczeniem Armii Czerwonej na Kaszuby i Żuławy pozostawiły krwawy, traumatyczny wieloczasowy ślad. Cezary Obracht-Prondzyński wyjaśnia, że: „dla znacznej części żołnierzy, wymęczonych i zdemoralizowanych wojną Pomorze, na które wkraczali już po opanowaniu części ziem niemieckich (Prus Wschodnich i kawałka Prus Zachodnich), było także terenem niemieckim. Całą ludność miejscową z zasady traktowano jak Niemców i stosowano wobec niej metody przyjęte w postępowaniu wobec wroga, przy czym szczególnie dramatyczny był los kobiet”²⁴. Działania wkraczających wojsk sowieckich, ich barbarzyństwo i bezkarność stały się jednym z ważniejszych doświadczeń zbiorowych, głęboko zakodowanym w zbiorowej pamięci społeczności kaszubskiej²⁵.

To, co wzmacnia niepokój miejsca, wyrasta z wieloletnich przemilczeń i wyparcia ze sfery publicznej tematów związanych z (po)wojennymi gwałtami, przerywaniem niechcianych ciąż powstałych w ich wyniku oraz dziećmi urodzonymi w tych okolicznościach. Jednocześnie stygmatyzacja kobiet, wykorzystanych lub uwikłanych w relacje z przedstawicielami sił okupacyjnych, i ich odrzucenie przez rodziny i lokalne społeczności wciąż naznacza doświadczenia lokalne. Jakub Gałęziowski wskazuje: „w czasie wojny zdarzało się, że Polki żyły w związkach z Niemcami, bywały też przez nich wykorzystywane seksualnie”²⁶. Natomiast żołnierze Armii Czerwonej w drodze „na Berlin” po wkroczeniu do Prus Wschodnich dopuszczali się gwałtów „wobec napotkanych kobiet, zarówno miejscowych Niemek, jak i zamieszkałych tam przedstawicielek różnych mniejszości etnicznych, także Polek i ostarbeiterek²⁷ zatrudnionych przymusowo w gospodarstwach rolnych”²⁸. Dramaty niezliczonej liczby kobiet nasiliły się wskutek bestialskich działań żołnierzy Armii Czerwonej. W takich warunkach zrodziło się wiele

²³ Taż, *Człowiek lokalny...*, s. 49.

²⁴ C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002, s. 223.

²⁵ Tamże, s. 235.

²⁶ J. Gałęziowski, *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny*, Warszawa 2022, s. 16.

²⁷ OST-Arbeiter – „robotnik ze wschodu” to w nazistowskich Niemczech określenie zagranicznych robotników niewolników przetransportowanych z okupowanej Europy Środkowej i Wschodniej w celu wykonywania pracy przymusowej w Niemczech podczas II wojny światowej. Wśród niewolnych pracowników wschodnich byli etniczni Ukraińcy, Polacy, Białorusini, Rosjanie, Ormianie, Tatarzy i inni.

²⁸ J. Gałęziowski, *Niedopowiedziane...*, s. 173, 175.

dzieci, których ojcami byli żołnierze niemieccy lub radzieccy. „Gwałty, i pochodzenie dzieci poczętych z przemocy były najpilniej strzeżoną lokalną tajemnicą”²⁹.

W ramach wędrówek można odnaleźć swoiste ślady po punktowym nakłuciu minionych (po)wojennych zdarzeń. Zarazem, kiedy odsłania się wielość tych nakłuc w doświadczeniu lokalnym, to „punkt jest nie tylko przestrzenno-czasowym śladem, elementem zapisu, drobiną, ale jest jednocześnie tym, co porusza do głębi, sprawia ból, niepokoi”³⁰. Niepokój miejsca to trudny do uchwycenia dyskomfort egzystencji lokalnej.

Warto podkreślić, że niedopowiedzenia w tym zakresie w ramach przemilczeń i wyparcia trudnych tematów wzmacniają wpływy tabu na procesy zachodzące w sferze prywatno-rodzinnej, społecznej, publicznej. Owa lokalna zmowa milczenia wytwarza swoistą mgłę, która podtrzymuje nieprzyjazny miejscu i jego mieszkańcom stan rzeczy. Wytwarza niepokój miejsca. To rzeczywistość zatopiona w szarym odmęcie krzywdy, wstydu, bezsilności, cierpienia, utraty, odrzucenia i milczenia. „Gęstniejąca mgła ujednolica rzeczywistość. Rozmazując kształty i krępując spojrzenie sprawia, że wszystko, także objaśnienia dotyczące się rzeczywistości są mgliste i niejasne. Mgła oddziela ludzi, czyni ich niedostępnymi i nieobecnymi, a zatem uniemożliwia powstanie przestrzeni, w której ludzie gromadziliby się, aby wspólnie móc przyjrzeć się sytuacji z różnych punktów widzenia”³¹. Mgła, która wzmacnia niepokój miejsca, dręczy i ogranicza widzenie punktów orientacyjnych na drogach codzienności. Ten straszliwy opar gęstniejącego milczenia wprowadza silne zakłócenia w naszej czasowości, „zafałszowuje naszą sytuację, zamienia ją w fikcję, przenosząc w przeszłość lub w odmienną sferę geograficzną”³².

Stąpając po kaszubskiej ziemi, gdzie można doświadczyć zamglonego niepokoju miejsca, należy mieć świadomość potrzeby uważnego wejrzenia i nasłuchu miejsca. Wspominały o tym panie w Gminnej Bibliotece w Luzinie zaangażowane w działania edukacyjne *pro memoria*. Jednak gwałty na kobietach to wciąż temat tabu. Te urodzone w Luzinie, działające na rzecz pomorskiej społeczności kobiety wciąż mają trudności, by odsłaniać traumatyczne zdarzenia swoich członków rodzin, sąsiadów, społeczności lokalnej. Przyznają, że znają ofiarę gwałtu i znają „tego Ruska”, ale on może nie wiedzieć, że one wiedzą. Mimo że odchodzą bezpośrednio ofiary i świadkowie gwałtów (po)wojennych, żywoty potarganych wojną osób się nie kończą. Punktowe doświadczenia mieszkańców wciąż czekają, aby je wydobyć z zamkniętych granic opowieści lokalnej społeczności. Zatem potrzeba budowniczych mostów, aby je zbudować i wyprowadzić drogi poza zamglone lękiem, niepokojem wspólnoty lokalne. Kiedy nastaje upiorna, wszechogarniająca mgła, nie może ona służyć kreowaniu miejsca bezpiecznego i przyjaznego. Jednocześnie wywołuje zagubienie i zawieszenie wytyczonych ścieżek, szlaków i dróg. Utrzymujący się długo niepokój miejsca, swoiste zamglenie powoduje bezradność, dezorientację, a nawet zaślepienie i utratę nadziei na pogodne jutro.

²⁹ Tamże, s. 180.

³⁰ A. Kunce, *Człowiek lokalny...*, s. 39.

³¹ A. Kunce, T. Sławek, *Oikologia. Powrót*, Katowice 2020, s. 80.

³² Tamże.

Martin Pollack, którego ojciec był oficerem SS i szefem Gestapo w Linzu, doświadczył niepokoju wielu miejsc na drogach swoich wędrówek – jest zaangażowany w odczytywanie wspomnień ofiar, sprawców czasu wojennego i krewnych obu stron³³. Jednocześnie odsłaniając historie swoich przodków, swoje doświadczenia rodzinne, podjął się budowania sfery publicznej w ramach deliberowania w szkołach, teatrach, innych miejscach użyteczności publicznej³⁴. Pollack, mający świadomość traumatycznych zdarzeń z przeszłości, spotykający się z mieszkańcami różnych społeczności lokalnych, był niepokojony przez miejsca. Wskazuje on, że: „wspomnienia mogą dzielić, ale mogą także łączyć, mogą mieć niszczycielską, eksplodującą moc, ale mogą również nas wzbogacić”³⁵. Mając tego świadomość, każdy człowiek niepokojony przez miejsce może budować czułe działania. Warto podjąć próby wyzwolenia się z doświadczanego lokalnie niepokoju. Odkryty niepokój miejsca jest wyzwaniem pedagogicznym.

W luzińskiej bibliotece można odnaleźć labirynty ścieżek, chybotliwe pomosty prowadzące do równie niestabilnych pomostów historii Pomorza i codzienności. Wystarczy nieco zwolnić na szlaku wędrówki. „Tutaj pośpieszny i precyzyjnie wytyczony marsz musi ustąpić przed powolnym, niemal mimowolnym snuciem się”³⁶. Wówczas można dostrzec wysiłki i starania w zakresie budowania działań edukacyjnych w bibliotece publicznej.

Czułe działania

Na trakcie pomorskich wędrówek nie tyle dostrzeganie malowniczych widoków, ale uważne wejrzenia pozwalają rozpoznać napotkane miejsca wyłaniające się spod pozornie gładkiego krajobrazu Żuław. Nie ma tam głównych traktów. Uczenie się przestrzeni odbywa się na trasie długich, niekiedy krętych ścieżek, po trawiastych groblach, wśród ścian werand pokrytych obfitą rosą, podczas odczytywania i poznawania fachwerkowego³⁷ (ryglowego) układu konstrukcji domu podcieniowego. Nowe spojrzenia odsłaniają pofałdowaną, zgrubiałą i niejednorodną kulturowo przestrzeń.

Polski geograf Wincenty Pol opisał horyzont żuławskich miejsc, które onegdaj określały panoramę jego podróży w pierwszej połowie XIX stulecia. Wskazuje, że: „Żuławy są tedy wyjątkowym krajem – na połę morskim, na połę lądowym – i dają korzyści, jakie z jednej strony żyzny, stały ląd przy wytrwałej pracy daje – a z drugiej

³³ M. Pollack, *Topografia pamięci*, Wołowiec 2017, s. 114.

³⁴ Tamże, s. 112–119.

³⁵ Tamże, s. 120.

³⁶ A. Kunce, T. Sławek, *Oikologia...*, s. 83.

³⁷ Fachwerk to układ konstrukcji ryglowej domu drewnianego. Konstrukcję tę tworzą przenikające się słupy, rygle i zastrzały. Zastrzały mogą tworzyć różne ozdobne kompozycje krzyżowe, esownicowe, ćwierćkoliste, przerwanymi mieczy. *Domy Żuławskie – w poszukiwaniu zagubionej tradycji*, red. J. Kwiatkowska, Nowy Dwór Gdański 2009, s. 43.

strony wywóz własnego towaru i otwarte morze³⁸. Zarazem podróżnik wyraża zachwyt pobyt w żuławskim domu, dostrzega piękno odsłoniętego krajobrazu i uznanie dla niezakłóconego życia ludzi pracy i pokoju³⁹.

Jednak życie w pokoju nie jest nigdy zagwarantowane następnym pokoleniom. Kondycja życiowa wielu Żuławiaków, ich życie w pokoju zostało dramatycznie przerwane w XX stuleciu, szczególnie w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu. „Na Pomorzu moment zakończenia wojny i wkroczenia Armii Czerwonej zwykło się określać mianem kłęski wyzwolenia. Było to bowiem wyzwolenie spod hitlerowskiej dominacji, kres sześcioletniej upokorzeń, strachu i prześladowań. Jednocześnie była to kłęska związana przede wszystkim z zachowaniem zwycięskiej armii⁴⁰.

W rezultacie wojna porozrywała Żuławy. Migracje odbywały się we wszystkich kierunkach. Żuławy wiązały to, „co oddalające się i przybliżające, wychodzące i wracające, przyspieszone i spowalniające, przeszłe i przyszłe, centralne i peryferyjne⁴¹. Ludzie, którzy przybyli na Żuławy, doświadczyli traumatycznych przeżyć wojennych, byli pełni lęku, zagubieni i zmęczeni tymczasowością wymuszonych wypraw w nieznaną. Jednocześnie budowali nowe miejsca swojego życia z „kombinacji niezliczonych detali – gestów, słów, aranżacji barw i zapachów, spojrzeń, przemilczeń, układu przedmiotów, rozkładu ścieżek i wysokości budynków, kroju drzwi, okien, umiejscowienia detalu, otoczenia zieleni, ludzi, zwierząt i krajobrazu⁴².

Nowi uchodźcy osiedlali się w całkowicie odmiennym terenie kulturowym, poznajdowali nowe miejsca zamieszkania. Byli w-miejscu, ale jeszcze nie na-miejscu, byli wyobcowani w nowej rzeczywistości zamieszkiwania. Natomiast doświadczenie zadomowienia wymaga: czasu, bezpieczeństwa, uznania, umiejscowienia rytmu codziennego życia, krzątania się, natężenia zmysłów, pamięci ciała, wyrazistości przeżyć w domu i poza nim, zakorzenienia. Osadnicy powojenni rozpoczęli odbudowę swojego życia.

Edmund Kizik wyjaśnia, że: „po drugiej wojnie światowej na ziemiach przez stulecia uprawianych przez mennonitów⁴³ zamieszkali Polacy – ludzie często wbrew swej woli przesiedlani na tereny im obce, symbolicznie wrogie. Na Żuławach, w Gdańsku i Elblągu nastąpiła nagła i całkowita wymiana kulturowa. Nowi mieszkańcy tych

³⁸ W. Pol, *Obrazy z życia i natury. Północny Wschód Europy*, t. 2, Kraków 1871, s. 281–282.

³⁹ Tamże, s. 291.

⁴⁰ C. Obracht-Prondzyński, *Kaszubi...*, s. 222.

⁴¹ A. Kunce, T. Sławek, *Oikologia...*, s. 148.

⁴² Tamże, s. 150–151.

⁴³ Większość mennonitów (ruch anabaptystów związany z byłym księdzem katolickim Menno Simons) przybywających na Żuławy na zaproszenie Korony od XVI w. osiedlała się na wsi, gdzie budowała swoje gospodarstwa przynoszące sukcesywnie zyski. Byli zapraszani ze względu na swoje umiejętności rzemieślnicze oraz z zakresu inżynierii wodnej, służące zagospodarowaniu depresyjnych ziem żuławskich. Na zagospodarowywanych przez siebie terenach mennonici wnieśli znajomość metod odzyskiwania ziemi uprawnej z terenów bagiennych, wysoką kulturę rolną i nowy sposób kształtowania zagrody, lokowanej na usypanych pagórkach w celu zabezpieczenia przed powodzią, okazałe domy podcieniowe oraz świątynie mennonickie. *Mennonici na Żuławach. Ocalone dziedzictwo*, koncepcja E. Gilewska, Gdańsk 2007, s. 18–19.

ziem, wykorzeni z własnych środowisk (często wiejskich), z bagażem tragicznych doświadczeń wojennych, znaleźli się w nowych realiach społecznie-politycznych PRL-u. Poczucie zagubienia, niepewność polityczna i prawna towarzysząca polskim «repatriantom», pogłębione były dodatkowo przez różne tradycje, do których odwoływali się przybysze z Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, z Galicji. Brak doświadczenia w gospodarowaniu na trudnym geograficznie obszarze, nowa, wzorowana na sowieckiej, organizacja gospodarki rolnej przyczyniły się do zniszczenia starych działów rolnych i tradycyjnego systemu wodnego⁴⁴.

Miejsce odgrywa znaczącą rolę w ludzkim doświadczeniu, a zarazem otwiera na życie lokalne. „Być może to właśnie wpływa na zdolność miejsc do dotykania tych, którzy do nich przybywają, a także czasem zdolność do wywierania nacisku na powrót do nich⁴⁵. Teraźniejszość i przeszłość wciąż splatają się w materialnym dziedzictwie kulturowym tych terenów naznaczonych widmowym krajobrazem. Splatają się tu z jednej strony zanikające ślady obecności przedwojennych mieszkańców budujących żuławską wspólnotę w bliskości przyrody, wspomnienia ich członków rodzin, a z drugiej obecność powojennych osadników odbudowujących swoje miejsce na ziemi. Ta wielozasowość, gdzie przeszłość ulega lokalnemu i przestrzennemu uobecnieniu, jednym przynosi niedużą pociechę, a innym zagubienie. Zwłaszcza że jest to upiornie niewygodne.

Wiele domów, w których zamieszkali powojenni osadnicy, które przebudowano lub na ich miejscu wybudowano nowe, wywołuje uczucie dyskomfortu i niezwykle bliską obecność trudnej przeszłości w zakresie masowych przesiedleń. „Zarówno przedmioty znajdujące się w domach, jak i sama przestrzeń zajmowanych miejsc są nośnikami utraty, której doświadczyli poprzedni właściciele i która teraz przenika do ciał nowych mieszkańców za pomocą silnego i głęboko niepokojącego afektu. Uczucie to szczególnie kłopotliwe jest często tłumione⁴⁶. Niekiedy poczucie uciążliwości, strachu, które towarzyszą w mniejszym lub większym nasileniu, są wypierane przez przekonanie sprawiedliwości dziejowej wobec własnych krzywd wojennych lub powojennych. Zajęcie mienia traktowane było niekiedy jako forma odszkodowawczej zapłaty. Jednocześnie napiętnowanie religijne, językowe, majątkowe, rodzinne, pogarda okazywana przez nowych osadników nie były obce autochtonicznym mieszkańcom, którzy zdecydowali się pozostać na Żuławach po zakończeniu wojny.

Mgła przeboleiałych doświadczeń może się wyłonić zza grobli i lasów żuławskich. Zarazem przenikliwa cisza, która jej towarzyszy, wyraża emocjonalną głębię (po)wojennych traumatycznych przeżyć na tym terenie. Nie sposób skryć się w niej przed widmowym napomnieniem o obecność przepędzonych mieszkańców tej krainy, w tym

⁴⁴ E. Kizik, *Ziemia obiecana, ziemia utracona. Społeczne dzieje mennonitów w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych od drugiej połowy XVII wieku do 1945 roku* [w:] *Mennonici na Żuławach...*, s. 49.

⁴⁵ S. Macdonald, *Krainy...*, s. 150.

⁴⁶ Tamże, s. 154.

mennonitów i ewangelików. „Widma stają się tym samym figurą domagającą się nieobecnej sprawiedliwości, która jest dostępna jedynie w postaci śladu, postulatów”⁴⁷.

Krocząc po Żuławach, wędrowiec zatrzymuje się przyciągany tajemniczymi obiektami i znakami. Ubogaca go poznawcze zatrzymanie się, aby odczytać gmerki⁴⁸ na domach budynków i napisy na nagrobkach. Wkład pracy wielu ludzi pozwala na nowo odkrywać bogactwo kulturowe tego rejonu położonego przy ujściu Wisły, przeciętego ramionami rzeki na mniejsze części – Żuławy Gdańskie, Wielkie Żuławy Malborskie, Małe Żuławy (często zwane Żuławami Elbląskimi, które obejmują częściowo rejon dawnych Małych Żuławy Malborskich i nizinną część dawnego elbląskiego terytorium). Czuła orientacja działania widoczna jest na Żuławach.

Wędrując po tej krainie, można odkryć różne oblicza czułości. Olga Tokarczuk wyjaśnia, że: „czułość personalizuje to wszystko, do czego się odnosi, pozwala dać temu głos, dać przestrzeń i czas do zaistnienia, i ekspresji”⁴⁹. W tym kontekście warto zauważyć, że mieszkańcy Żuławy odkrywają na nowo swoje dziedzictwo kulturowe w perspektywie czułości. Porośnięte nagrobki z niemieckimi napisami, osamotnione krzyże żeliwne, tablice kamienne znajdują swoich opiekunów. Domy podcieniowe wychodzą z wolna ze stanu upiornego rozkładu, bezdomności⁵⁰ w ramach procesów renowacji, konserwacji i rewitalizacji. Żuławiacy w ramach troskliwego myślenia o materialnym dziedzictwie ćwiczą się w konstruowaniu i rozwijaniu małych działań. „Małe działania nie są błahe. Ich «małość» to kwestia zasięgu i możliwości, a nie ich jakości”⁵¹.

Małe działania o charakterze kulturowym i środowiskowym realizowane przez grupy nieformalne i podmioty pozarządowe są wyrazem czułości do minionych i obecnych pokoleń mieszkańców Żuławy. Jednocześnie małe działania o charakterze edukacyjnym przyjmują postać czułych działań. Rozwój czułych działań mieszkańców – wobec ograniczonego zaangażowania w ochronę dziedzictwa kulturowego samorządu lokalnego – można traktować w kategorii odporu. „Odpór jest niejako następnym krokiem na drodze aktywności nieusatysfakcjonowanych podmiotów, dotychczas tylko przejawiających opór. Krok ów stanowi przejście od stanu odczuwania dysatisfakcji i demonstrowania niezadowolenia z niepożądanego stanu rzeczy do działania faktycznego zmieniającego ów stan rzeczy. Jest zmianą realną, poprzednio zaledwie antycypowaną, upragnioną, a teraz już obecną w życiu”⁵².

⁴⁷ A. Marzec, *Widmontologia...*, s. 207.

⁴⁸ Jest to rodzaj prostego geometrycznego znaku przypisanego do żuławskiego gospodarstwa.

⁴⁹ O. Tokarczuk, *Czuły narrator*, Kraków 2020, s. 288.

⁵⁰ Zob. D. Braunsch, *Domy bezdomne*, Warszawa 2019.

⁵¹ P. Rudnicki, *Pedagogie małych działań. Krytyczne studium alternatyw edukacyjnych*, Wrocław 2016, s. 73.

⁵² J. Rutkowiak, *Neoliberalizm jako kulturowy kontekst kształtowania się tożsamości nauczyciela. Ku problematyce oporu i odporu edukacyjnego* [w:] E. Potulicka, J. Rutkowiak, *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Warszawa 2012, s. 215.

Pedagogiczne odniesienia

Czułe odporowe działania są próbą przejścia przez mgłę. Ta zaś przemieszcza się wciąż po Żuławach i pozostawia osobliwą zawiesinę na tym, co porośnięte niepamięcią, zakryte, rozpadające się. Potrzeba odnowy myślenia, budowania współpracy i odwagi działania w widmowej rzeczywistości. Przykładem czułych działań mogą być przedsięwzięcia realizowane na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego Żuław w ramach Pogotowia Konserwatorskiego.

Funkcjonowanie Pogotowia Konserwatorskiego sprowadza się do aktywności nieformalnych grup, osób najczęściej działających przy stowarzyszeniach zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturowego. Pogotowie zostaje uruchomione w momencie otrzymania informacji o potrzebie rozwiązania problemów czy podjęcia działań ratunkowych zgłaszanych przez właścicieli obiektów zabytkowych, muzeów czy instytucji⁵³. „Zależnie od zgłaszanych spraw do rozwiązania problemu organizowany jest odpowiedni zespół ekspertów – praktyków głównie architektów, regionalistów, konserwatorów dzieł sztuki, ekspertów pozyskiwania funduszy. Interdyscyplinarne podejście do problemów ochrony dziedzictwa kulturowego zapewnia właściwe rozpoznanie problemów i udzielenie rzeczowej konsultacji. Pogotowie Konserwatorskie udzieliło wiele konsultacji w terenie, w tym działań ratunkowych, które ocaliły obiekty zabytkowe. Podczas przeprowadzania oględzin miejsc, obiektów wykonywana jest dokumentacja fotograficzna, która wraz z opisem konsultacji stanowi materiał archiwalny udostępniany do dalszych badań. Doświadczenia i najczęściej występujące podczas konsultacji problemy ze sposobami ich rozwiązywania są zapisywane”⁵⁴.

Tych złożoności i wyzwań nie brakuje, szczególnie kiedy mgła niepokoju się przemieszcza. Stowarzyszenie Miłośników Nowego Dworu Gdańskiego – Klub Nowodworski próbuje dać temu odpór w ramach troski o dziedzictwo materialne i niematerialne. To działania, które mogą się skutecznie mierzyć z niepokojem miejsca. Stowarzyszenie to opiekuje się śladami obecności niedawnych mieszkańców Żuław. Dlatego ratowanie dóbr niematerialnych, słowa mówionego, restauracja dotychczas nieodkrytych lub zapomnianych historii żuławskich pozwalają dać miejsce dla wielu ludzi tworzących bogactwo tej części Pomorza. W rezultacie wydobywania z niepamięci zbiorowej opowieści żuławskie zasilają wiedzę społecznie użyteczną i pozwalają ujawniać prawdę miejsca.

Koncentracja na miejscu staje się szczególnie ważna, kiedy w doświadczeniu lokalnym stan niepokoju wciąż ma się dobrze. Wówczas myślenie pedagogiczne może naprowadzić na rozpoznanie, że miejsca są pedagogiczne⁵⁵. Kiedy lokalne środowisko znajduje się w polu uwagi wędrowcy wrażliwego na kondycję mieszkańców, miejsce może się stać znaczącym punktem odniesienia dla czułych działań, w tym działań

⁵³ *Domy Żuławskie – w poszukiwaniu zagubionej tradycji...*, s. 69.

⁵⁴ Tamże, s. 69–70.

⁵⁵ *Pedagogika miejsca*, red. M. Mendel, Wrocław 2006, s. 22.

edukacyjnych. Znaczącym w wielu zakresach, w tym integracji społecznej, spójności społecznej, odporności na współczesne oblicza kryzysowej kondycji świata, silnie związane z sytuacją demokratyczną, klimatyczną, ekonomiczną. Myślenie pedagogiczne podejmowane ze świadomością miejsca, określane przez Marię Mandel pedagogiką miejsca, pozwala wzmacniać działania edukacyjne na rzecz osób i społeczności. Postrzeganie edukacji ze świadomością miejsca jest wyzwaniem pedagogicznym. Wyzwała potrzebę rozwoju ściślejszych związków edukacji z miejscem⁵⁶. W takim kontekście można odczytywać edukacyjne oraz animacyjne możliwości miejsca, które potrafi wyzwolić z niepokoju mieszkańców społeczności lokalnej.

Dokonywana z pedagogiczną intencją eksploracja zdarzeń lokalnych kreuje podmiot za pośrednictwem miejsca: „Człowiek staje się sobą z wychowawczą pomocą miejsca”⁵⁷. Ta kreacja podmiotu za pośrednictwem miejsca może angażować obszary edukacji formalnej, jak i nieformalnej, organizowanej dla dzieci, młodzieży i dorosłych⁵⁸.

Jednocześnie działania o charakterze edukacyjnym, kulturotwórczym, warsztatowym, projektowym, a nade wszystko międzypokoleniowym, środowiskowym, rozwijane wobec ujawnionego niepokoju miejsca, służą odnowie kondycji ludzkiej we wspólnocie lokalnej. W takim ujęciu można dostrzegać znaczenie czułych działań mających na celu odnowę zamkniętych na debatę publiczną wspólnot lokalnych na drodze praktykowania dialogu społecznego. Wobec tego poszukiwanie miejsca i formy dla widzialności i słyszalności człowieka doświadczonego bolesnymi, przemilczanymi przeżyciami nie może być schematyczne. Wymaga to czułego zaproszenia do dialogu, wyjścia poza horyzont niepokoju miejsca. Konieczna jest także uważność na potrzebę uznania człowieka. To potrzeba „oparta na solidarności społecznej i poczuciu wspólnoty, wyrażająca przekonanie o własnym wkładzie w to, co razem z innymi tworzymy, to przekonanie o tym, że jesteśmy potrzebni, że inni widzą i rozumieją sposób, w jaki uczestniczymy w zbiorowym wysiłku całej wspólnoty”⁵⁹. To buduje poczucie własnej użyteczności dla innych oraz indywidualne poczucie własnej wartości⁶⁰. Podejmowane działania wyzwalające z dotychczasowego stanu rzeczy wypełnionego mgłą niedomówień, przemilczeń rezonują i służą odbudowie gminnej wspólnoty lokalnej, gdzie utrzymuje się niepokój.

Warto podkreślić, że obecność wśród mieszkańców gminy ludzi z różnorodnym doświadczeniem życiowym otwiera możliwości tworzenia zróżnicowanych form debaty publicznej i konstruowania wiedzy społecznie użytecznej, wyzwalającej z lęków, uprzedzeń, stereotypów. Pedagog, animator społeczny zorientowany na dialektyczny związek człowieka z miejscem jest zdolny kształtować i artykułować sens działań w ramach czułego odczytywania indywidualnego doświadczenia człowieka.

⁵⁶ Tamże, s. 23.

⁵⁷ Tamże, s. 27.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ M. Nowak-Dziemianowicz, *Szkoła jako przestrzeń uznania*, Warszawa 2020, s. 85.

⁶⁰ Tamże, s. 134.

Ewa Marynowicz-Hetka wskazuje na trzy przestrzenie psychospołeczne doświadczenia⁶¹: przeżywanie aktywności (zachodzi w przestrzeni mentalnej), opracowywanie doświadczenia (konstruowanie reprezentacji siebie i sensu przeżywanego zdarzenia) i komunikowanie, czego doświadczone (aktywność podmiotu i włączenie się w stosunki z innymi podmiotami czyni komunikację społeczną). Takie ujęcie aktywności podmiotu działającego wskazuje na relacyjny wymiar doświadczenia. Wówczas ulega ono rekonstrukcji i reorganizacji, a będąc podzielane przez innych uczestników danej przestrzeni interakcji, staje się uwspólnionym doświadczeniem. To służy wzmocnieniu wspólnoty lokalnej w ramach zasilania ją wiedzą społecznie użyteczną.

Pozostając wokół pedagogiczności miejsca, warto zaznaczyć, że: „miejsca są tym, za co biorą je ludzie. Ważne są przede wszystkim ich znaczenia”⁶². Do tego dochodzi się w ramach ustaleń i podtrzymywania znaczeń oraz ich zmian. Jednocześnie na bazie zgromadzonych zasobów – punktowych, ludzkich doświadczeń można rozwijać lokalną wspólnotę uczącą się. To w tym tkwi twórczy wymiar działań edukacyjnych, animacyjnych, kształtujący warunki rozwoju dialogu obywatelskiego i praktyk partycypacyjnych wspólnoty lokalnej. Wsłuchując się uważnie w opowieści różnych mieszkańców na forum publicznym, ich historii życiowych, opinii, uwag, koncepcji działań, można budować nowe warsztaty dialogu, służące budowaniu demokratycznej sfery publicznej. To droga w stronę doświadczenia bycia-w-miejscu jako bycia-na-miejscu. Miejscu jako otwartej przestrzeni życiowej, wolnej od niepokoju. Można powiedzieć, że człowiek pozostający w stałym dialogu z miejscem nieustannie staje się sobą⁶³.

Krocząc szlakami drobnych śladów doświadczeń, można poznawać człowieka lokalnego z jego historią, tajemnicą, milczeniem. W opowieściach ujawnia się niekiedy niepokojąca wymowa miejsca. Warto podjąć próby wyzwolenia się z doświadczanego lokalnie niepokoju. Dlatego uważność na zbiory punktowych, indywidualnych doświadczeń lokalnych, odkrycie chęci i gotowości mieszkańców wydobycia tych spraw na forum debaty publicznej są wyzwaniem dla współpracy środowiskowej. Rzeczywistość, której się wówczas dotyka, odsłania się z zamglenia, tych mglistych przemilczeń i nieokreśloności. W takim ujęciu perspektywa pedagogiki miejsca pomaga podjąć się tego wyzwania lokalnego w ramach czułych działań. Zarazem pedagog, animator miejsca działający w obszarach dialektycznego związku człowieka z miejscem, odsłaniający te sploty powiązań, sprzyja przekroczeniu niepokoju miejsca w ramach działań edukacyjnych.

Ważną funkcję w tym zakresie pełnią „przepływy ludzkiego myślenia i zachodzące lokalnie procesy po-rozumienia, czyli rozumienia, które jest podzielane w nim wspólnotowo”⁶⁴. To zaś tworzy „wspólnotę komunikacyjno-intelektualną, na podstawie wypracowanych sieci znaczeniowych zdolną do dalszych autokreacji”⁶⁵. Otwarcie

⁶¹ E. Marynowicz-Hetka, *Pedagogika społeczna*, Łódź 2019, s. 61–62.

⁶² *Pedagogika miejsca...*, s. 29.

⁶³ Tamże, s. 33.

⁶⁴ M. Mendel, *Pedagogika miejsca wspólnego. Miasto i szkoła*, Gdańsk 2017, s. 72.

⁶⁵ Tamże.

wspólnoty lokalnej na przekroczenie zamglonego niepokoju i wymianę myśli uczy jej członków, generując wiedzę lokalną oraz kształtując warunki dla budowania sfery publicznej. Ludzie uczą się wówczas nie tylko „od siebie”, lecz „od” i „z” miejsca lokalnie osadzonego, w tej sytuacji iście pedagogicznego⁶⁶. W związku z tym „pedagogika miejsca wobec postulatu wzmacniania wspólnotowych form życia lokalnych społeczności, może być rozumiana jako proces nieustającego rozrywania i twórczej, ukierunkowanej na wartości wspólnotowe renegocjacji znaczeń miejsc, w których jednostki i grupy są aktywne, współtworząc własne historie, siebie”⁶⁷.

Piotr Zamojski wskazuje, że istota „budowania sfery publicznej wokół edukacji wynika z tego, że każdy akt deliberacji publicznej angażuje deliberujących w procesy wzajemnego oświecania i wspólnotowych praktyk studiowania”⁶⁸. W takim ujęciu edukacyjne działania służą z jednej strony poszerzaniu wiedzy lokalnej o sprawy dotychczas nieobecne lub marginalizowane publicznie, a z drugiej uwalniają dyskurs publiczny z niedomówień i wzmacniają sferę publiczną. To wzmocnienie wyrasta z chęci i gotowości zbierania się mieszkańców, a także innych ludzi dotkniętych, poruszonych niepokojem miejsca wokół spraw doświadczenia lokalnego. Wydobyć tę sprawę na powierzchnię „widzialnego” w ramach spotkań mieszkańców i innych wędrowców (m.in. badaczy, dziennikarzy) jest pracą nad wspólnością, czyli dobrem publicznym, powstającym między ludźmi.

Zakończenie

Wędrowki pozwalają dostrzec skrywane tajemnice, przemilczenia lokalne. To, co niejako istnieje poza czasem, co powraca teraz i wiecznie, co jest w korespondencji z nieokreślonym⁶⁹, sprowadza człowieka do źródła niepokoju lokalnego. Poszukiwanie śladów obecności niedawnych mieszkańców Pomorza i niepokoju miejsca pomaga nieco odsłonić głębię skrywanej tajemnicy lokalności. W tej wędrowce idzie o uważne wejrzenie w przenikanie się tego, co przeszłe i teraźniejsze, tego, co niezrozumiałe i zatrważające⁷⁰.

Spotkania i wydobywanie na jaw niepokoju miejsc Kaszub i Żuław, opowieści autochtonicznych mieszkańców tych ziem stanowią pomost do tego, co skryte, przemilczane, pozwalają mu zjawić się jako obecne. To wyraz budowania kultury dialogu, którego istotą jest to, że daje ono mieszkać. „Ta istota dokonuje się przez wznoszenie miejsc za pomocą spajania ich przestrzeni”⁷¹. Martin Heidegger dodaje, że: „tylko

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ *Pedagogika miejsca...*, s. 32.

⁶⁸ P. Zamojski, *Edukacja jako rzecz publiczna*, Warszawa 2022, s. 181.

⁶⁹ A. Kunce, T. Sławek, *Oikologia...*, s. 183.

⁷⁰ Tamże, s. 183.

⁷¹ M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć* [w:] K. Michalski, *Zrozumieć przemijanie*, Warszawa 2011, s. 207.

wtedy gdy, jesteśmy zdolni do mieszkania, możemy budować⁷². Heidegger zaprasza do „uczenia się zamieszkiwania” na bazie myślenia i budowania, pochodzących „z warsztatu długiego doświadczenia i nieustannej praktyki”⁷³. Owa praktyka rozwija się znakomicie w warunkach dialogu i czułych działań. Szczególnie wobec doświadczeń lokalnych mieszkańców Kaszub i Żuław.

Wysiłek podjęcia niepokoju miejsca w ramach działań edukacyjnych to wyraz czułych praktyk społecznych. Szczególnie potrzebnych w przestrzeniach życia lokalnego, gdzie nie wszystko jest jeszcze na miejscu. Dla harmonizowania współżycia społecznego ważne jest bycie-w-miejscu jako bycie-na-miejscu. Jednocześnie miejsce staje się znaczącym punktem odniesienia dla działań edukacyjnych. Myślenie pedagogiczne przeprowadzone ze świadomością miejsca pozwala wzmacniać działania edukacyjne na rzecz osób i społeczności.

Natomiast niepokój miejsca poddany refleksji pedagogicznej i ujęty w działaniach edukacyjnych nabiera czytelnego kształtu umiejscowionego w sferze publicznej. Odnosząc się do niepokoju miejsca w ramach działań lokalnych, można zauważyć splot edukacji i sfery publicznej. Wówczas podjęte przedsięwzięcia na rzecz dobra wspólnego pozwalają swoiście wyzwolić się z niepokoju lokalnego. Ta witalna a zarazem czuła orientacja działania służy budowaniu sfery publicznej wokół spraw dotychczas przemilczanych i zakrytych. „Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wyobraźnia dialogu, która jest jak ścieżka wyprowadzająca człowieka poza horyzont własnego ja, ku spotkaniu”⁷⁴. To wyzwanie aktualne w zakresie rozwoju sztuki myślenia dialogicznego, tworzenia czynnej kultury dialogu w organicznym procesie budowania osobowego i wspólnotowego doświadczenia lokalnego.

Bibliografia

Literatura

- Brauntsch Dorota, *Domy bezdomne*, Warszawa 2019.
- Czaja Dariusz, *Gdzieś dalej, gdzie indziej*, Wołowiec 2019.
- Czyżewski Krzysztof, *W stronę Xenopolis*, Kraków 2019.
- Czyżewski Krzysztof, Traba Robert, Wąsowska-Pawlik Agata, Gałusek Łukasz, *W poszukiwaniu horyzontu*, „Herito” 2021, nr 42–43.
- Domy Żuławskie – w poszukiwaniu zagubionej tradycji*, red. Jolanta Kwiatkowska, Nowy Dwór Gdański 2009.
- Gałęziowski Jakub, *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny*, Warszawa 2022.

⁷² Tamże, s. 208.

⁷³ Tamże, s. 209.

⁷⁴ K. Czyżewski, *W stronę Xenopolis*, Kraków 2019, s. 67.

- Heidegger Martin, *Budować, mieszkać, myśleć* [w:] Krzysztof Michalski, *Zrozumieć przemijanie*, Warszawa 2011.
- Kizik Edmund, *Ziemia obiecana, ziemia utracona. Społeczne dzieje mennonitów w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych od drugiej połowy XVII wieku do 1945 roku* [w:] *Mennonici na Żuławach. Ocalone dziedzictwo*, koncepcja Ewa Gilewska, Gdańsk 2007.
- Kunce Aleksandra, *Antropologia punktów. Rozważania przy tekstach Ryszarda Kapuścińskiego*, Katowice 2008.
- Kunce Aleksandra, *Człowiek lokalny. Rozważania umiejscowione*, Katowice 2016.
- Kunce Aleksandra, Sławek Tadeusz, *Oikologia. Powrót*, Katowice 2020.
- Macdonald Sharon, *Krainy pamięci. O dziedzictwie i tożsamości we współczesnej Europie*, Kraków 2021.
- Marynowicz-Hetka Ewa, *Pedagogika społeczna*, Łódź 2019.
- Marzec Andrzej, *Widmontologia. Teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015.
- Mendel Maria, *Pedagogika miejsca wspólnego. Miasto i szkoła*, Gdańsk 2017.
- Michałowski Lesław, *Wędrowki po mieście w kontekście ożywiania pamięci lokalnej i budowania więzi z miejscem* [w:] *Miasto jak wspólny pokój. Gdańskie modi co-vivendi*, red. Maria Mendel, Gdańsk 2015.
- Nowak-Dziemianowicz Mirosława, *Szkoła jako przestrzeń uznania*, Warszawa 2020.
- Obracht-Prondzyński Cezary, *Kaszubi. Między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, Gdańsk 2002.
- Pedagogika miejsca*, red. Maria Mendel, Wrocław 2006.
- Pol Wincenty, *Obrazy z życia i natury. Północny Wschód Europy*, t. 2, Kraków 1871.
- Pollack Martin, *Topografia pamięci*, Wołowiec 2017.
- Rudnicki Paweł, *Pedagogie małych działań. Krytyczne studium alternatyw edukacyjnych*, Wrocław 2016.
- Rutkowiak Joanna, *Neoliberalizm jako kulturowy kontekst kształtowania się tożsamości nauczyciela. Ku problematyce oporu i odporu edukacyjnego* [w:] Eugenia Potulicka, Joanna Rutkowiak, *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Warszawa 2012.
- Schopenhauer Johanna, *Gdańskie wspomnienia młodości*, Gdańsk 2019.
- Sławek Tadeusz, *Nie bez reszty. O potrzebie niekompletności*, Mikołów 2018.
- Szkoła Dawid, *Rubieże*, Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2022.
- Tokarczuk Olga, *Czuły narrator*, Kraków 2020.
- Zamojski Piotr, *Edukacja jako rzecz publiczna*, Warszawa 2022.

Źródła internetowe

- Pro memoria*, Muzeum Stutthof w Sztutowie, <https://stutthof.org/pro-memoria-15/> [dostęp: 22.10.2022].
- Stutthof idzie!*, YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=OnSu01FWyRQ> [dostęp: 22.10.2022].
- Regionalny Teatr Dramatyczny w Luzinie, Facebook, <https://www.facebook.com/Teatr-Luzino> [dostęp: 22.10.2022].

Historia, Gminna Biblioteka Publiczna im. Leona Roppla w Luzinie, <https://luzino.info/o-bibliotece/historia/> [dostęp: 22.10.2022].

Streszczenie

W artykule przedstawiono pedagogiczne ujęcie miejsca, które może się stać znaczącym punktem odniesienia dla działań edukacyjnych. Myślenie pedagogiczne podejmowane ze świadomością miejsca pozwala wzmacniać działania edukacyjne na rzecz osób i społeczności lokalnej. Wyzwała potrzebę rozwoju ściślejszych związków edukacji z miejscem. Szczególnie gdy ujawnia się niepokój miejsca w trakcie spotkań mieszkańców Kaszub i Żuław Wiślanych. Miejsce pojęte jako przestrzeń doświadczenia w szczególny sposób splata obiekty, przestrzenie fizyczne i ludzi. Aby zrozumieć miejsce i budować z nim więzi, kluczowe jest spotkanie z mieszkańcami społeczności lokalnej. Podczas pomorskich wędrówek orientacja na lokalne sprawy wyostrza się w rezultacie odnajdywania śladów przeszłości i wielu głosów. W opowieściach ustanawiane są punkty opisu, które odsyłają do doświadczonego cierpienia i niepokoju. Jednocześnie wśród wielu mieszkańców regionu wciąż są obecne przemilczenia, niedopowiedzenia na skutek doświadczeń lokalnych. Zdolność wspólnoty lokalnej do przekroczenia zamglonego niepokoju i wymiany myśli uczy jej członków, generując wiedzę lokalną oraz kształtując warunki budowania sfery publicznej.

Słowa kluczowe: mgła, niepokój miejsca, czułe działania, pedagogika miejsca

Summary

Anxiety of place and tender actions in pedagogical perspective

The article presents a pedagogical approach to a place that can become a significant point of reference for educational activities. Pedagogical thinking undertaken with awareness of the place allows to strengthen educational activities for the benefit of people and the local community. It triggers the need to develop closer links between education and place. Especially when the anxiety of the place is revealed during the meetings of the inhabitants of Kashubia and Żuławy Wiślane. A place understood as a space of experience intertwines objects, physical spaces and people in a special way. In order to understand the place and build bonds with the place, it is crucial to meet the inhabitants of the local community. Then, during Pomeranian wanderings, the orientation to local matters sharpens as a result of finding traces of the past and many voices. In the stories, points of description are established that refer to the experienced suffering and anxiety. At the same time, there are still omissions and understatements among many inhabitants of the region as a result of local experiences. The local community's ability to transcend foggy anxiety and exchange thoughts teaches its members, generating local knowledge, and shaping the conditions for building a public sphere.

Keywords: fog, anxiety of place, tender actions, pedagogy of place